

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcane tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 135

Poznań, środa dnia 23 marca 1932.

Rok XXVII

Z Rady ministrów

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawie rozbudowy Gdyni oraz sprawie nowego statutu PAT. (w)

Zmiany w rządzie

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) W najbliższych dniach, a prawdopodobnie już dziś, zostaną obsadzone podsekretarjaty stanu.

Wiceministrem komunikacji zostanie p. inż. Józef Gallot, naczelny dyr. Zakładów Modrzejowskich, były komisarz demobilizacyjny na Śląsku. Sensację w kołach rolniczych wywoła fakt powołania na wiceministra reform rolnych Wacława Karwackiego, prezesa Centralnego Tow. Organizacji Rolniczych i Kółek Rolniczych. Pogłoski, jakoby dotychczasowy wiceminister rolnictwa inż. Leśniewski miał ustąpić, są przedwczesne. (w)

Ustąpienie p. Sokala?

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że delegat rządu do Lig Narodów min. Sokal zostaje odwołany a na jego miejsce będzie mianowany poseł Rzplitej we Wiedniu Łukasiewicz. (w)

W sprawie rynku zbożowego

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) We wtorek w Min. Spraw Wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie sytuacji na rynku zbożowym. Na środe zostaje zwołane posiedzenie sprawozdawcze rady administracyjnej Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego. (w)

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ogólna liczba bezrobotnych w całym państwie wyniosła na dz. 19 bm. 354 922 osób, co stanowi w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego wzrost o 2054 osób.

Wstrzymanie emigracji rolnej

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Wobec zamknięcia przez rząd niemieckiej granicy dla cudzoziemskich robotników rolnych, rekrutacja polskich robotników rolnych do Niemiec nie odbędzie się w roku bież. W związku z tem państw. urzędy pośrednictwa pracy nie będą rejestrowały kandydatów na wyjazd do Niemiec.

Zjazd „sanacyjnych” premierów

Lwów, 22. 3. (Tel. wł.) „Kurjer Lwowski” donosi, że 29 marca odbędzie się w Warszawie konferencja b. premierów rządu pomajowych, a więc pp. Bartła Świtalskiego, Ślawka i Prystora Pięty premier rządów pomajowych bawi obecnie w Egipcie. (w)

Polscy kandydaci do sejmku pruskiego

Berlin, 22. 3. (PAT.) Czołowymi kandydatami polskiej partii ludowej, występującej przy wyborach do sejmku pruskiego na Śląsku opolskim z własną listą, są: ks. prob. Koziołek oraz pp. Bożek, Witczak i asesor Kwoczka.

Ustawa o pełnomocnictwach weszła w życie

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) We wtorek ukazał się „Dziennik Ustaw”, zawierający obwieszczenie o wejściu w życie ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej.

Ustawa ta została uchwalona 17 bm.,

a już 22 jest ogłoszona. Pod ustawą położył podpisy nowy rząd, jakkolwiek nie powrócił jeszcze z Paryża wicepremier Zawadzki i jakkolwiek dopiero wczoraj w południe nowy minister Ludkiewicz złożył przysięgę na ręce Prezydenta. (w)

Co Gdańsk winien jest Polsce

Z wywiadu nowego komisarza gen. Rzplitej

Gdańsk, 22. 3. (PAT.) Komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku, minister dr. Papee, przyjął dzisiaj przedstawiciela PAT. i udzielił mu wywiadu następującej treści:

Stosunki Polski z wolnym miastem dalekie są od tego, czegoby rząd polski pragnął. Stwierdził to przed niedawnym czasem min. Zaleski, a mój zasłużony poprzednik min. Strasburger, który przez szereg lat był na tem miejscu wyrazicielem zdecydowanej woli rządu polskiego poparcia rozwoju w. m., przed swoim ustąpieniem uznał zanikanie warunków, niezbędnych do współpracy polsko-gdańskiej, za fakt nie ulegający wątpliwości. Stosunek Gdańska do Polski zeszedł ze szlaku obustronnych interesów na manowce polityki niezbyt jasnej, a może światła unikającej, w każdym razie polityki nie właściwie z interesami Gdańska nie mającej wspólnego. Sprawy polsko-gdańskie przedstawiają się na pierwszy rzut oka jako chaotyczna plątania sporów, skarg i procesów, zacierających właściwy sens stosunków polsko-gdańskich. W takich razach dobrze jest oddalić się trochę od teraźniejszości i z pewnej perspektywy spojrzeć na problem, który mamy przed sobą, a wtedy odnajdziemy to ABC prawnopolskie w stosunku do Gdańska, które dobrze jest na własny i cudzy użytek przypomnieć.

Nikogo więc nie powinno dziwić, jeżeli przypomnę, że związek Gdańska z Polską ma charakter bezterminowy i niewypowiedzialny. Gdańsk jest por-

tem polskiego obszaru celnego, jest więc portem polskim, trwale z Rzeczpospolitą związanym. Tylko jako taki może istnieć i rozwijać się. Dlatego wolne miasto zostało stworzone. Tylko zgodnie z obowiązkiem, który został mu nałożony przez Traktat Wersalski, może być rządzone. Tem słuszniej może się domagać poszanowania swojego statutu prawnego od innych, im więcej go samo szanuje.

Polska spokojnie, w poczuciu swej siły, i zdecydowana szanować prawa Gdańska, stwierdza, że Polacy nie są w w. m. żywiołem obcym. Mają tu zagwarantowany swój prawny statut posiadania, wyróżniający się równoprawnością, które nie może pozostać teorią. To są prawdy elementarne, a zarazem bardzo zasadnicze, których negacja nie wchodzi w rachubę, których potwierdzenia znikąd nie wyglądamy i których wykonania oczekiwać musimy.

Obejmując swój urząd, pragnę się zwrócić raz jeszcze z apelem do Gdańska, aby uprzytomnił sobie, gdzie jest właściwy interes w. m. i jego mieszkańców. Chcę wierzyć, że Gdańszczanie znajdą zrozumienie dla zasadniczych dogmatów polsko-gdańskiego współzycia. Bo stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę jego dobrobytu, żąda Polska — jak powiedział min. Zaleski — wzamian niesłychanie mało: lojalności i dobrej woli, także woli skierowania stosunków gdańsko-polskich na jedne właściwe tory — lojalnej współpracy.

Spis wiernych kościoła grecko-katolickiego

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Władze Kościoła grecko-katolickiego w Polsce zamierzają przeprowadzić spis swoich wyznawców na terenie całego państwa. Spis ma być przeprowadzony we wszystkich parafjach. Pozostaje on w związku z ustawą o świadczeniach na rzecz Kościoła. (w)

Szpiegostwo niemieckie w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 22. 3. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołało w tutejszym społeczeństwie wykrycie afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Szpiegostwem trudnił się pewien inżynier urzędnik państwowy, przez dostarczanie wojskowym władzom niemieckim planów państwowej fabryki azotniaków w Morawskiej Ostrawie. Szpieg został osadzony w więzieniu.

Sejm kłajpedzki rozwiązany

Kowno, 22. 3. (Tel. wł.) Z Kłajpedy donoszą: Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmku kłajpedzkiego, na którym przedstawił się nowy dyrektorjat z jego nowym prezydentem Simajtisem na czele. Simajtis wygłosił dłuższe ekspozycje, w którym omówił zamierzenia nowego dyrektorjatu. Po wysłuchaniu ekspozycji partje większości, złożone przeważnie z Niemców, zgłosiły wnioski, wyrażający votum nieufności dyrektorjatu oraz gubernatorowi. Votum nieufności zostało przyjęte 22 głosami większości przeciw 5 głosom posłów litewskich. Po tem głosowaniu prezydent Simajtis odczytał dekret gubernatora Kłajpedy, rozwiązujący sejm kłajpedzki. Obradom przewodniczył prezydent sejmku Dressler.

Amerykańska reklama

Nowy Jork, w marcu.

W Stanach Zjednoczonych kryzys jak w Europie. Bo tu mało kto ma odłożone oszczędności w pończosze. A bezrobotnych miliony, zapomóg nie dostają. Jak i z czego ci ludzie żyją — o tem w'e tylko Opalrność i oni sami. Handel idzie kulawo, ulubiona tutaj forma kupowania na raty dostała w łeb — mówiąc stylem amerykańskim. Zarobki spadły, o pracę coraz trudniej, więc i przeciętny Amerykanin obniża swoją stopę życiową. Nie kupuje już tysiąca standardowych przedmiotów komfortu: elektrycznej zapalniczki do samochodu, jedwabnych koszul na tuziny, radioaparatu najnowszego typu, campingowego namiotu etc. etc. Nie oszczędza, bo to nie jest w jego stylu, ale nie kupuje, bo dolary nie płyną już szeroką rzeką.

Ale im bardziej kryzys daje się we znaki, im bardziej kurczy się obroty handlowe, tem energiczniej przeciwstawia się fali pesymizmu żywiołowa energia jankesów, którzy wierzą niezachwianie w moc i potęgę swego kraju, w przyszłość jego. Jedną z najciekawszych i najjaskrawszych form tej reakcji przeciw nastrojom kryzysowym jest reklama.

Reklama amerykańska nie jest podobna do reklamy europejskiej. Operuje ona innymi formami, innymi barwami, innymi pojęciami. Bardzo chętnie, a zwłaszcza teraz, posługuje się groteską, często prymitywną, niekiedy makabryczną. Ostatecznym celem reklamy amerykańskiej jest zwrócenie uwagi przechodnia, przykucie jego wzroku do napisu, ogłoszenia, szyldu, plakatu.

Pierwszorzędną rolę w dziedzinie reklamy odgrywa w Stanach prasa. Na

Po ohydnej zbrodni ukraińskich terrorystów

Aresztowano kilkadziesiąt osób podejrzanych

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) W związku z zamordowaniem podkomisarza Emila Czechowskiego, o czem donosiliśmy w numerze wieczornym, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Podkomisarz Czechowski wyszedł z domu przy ul. Stryjskiej 56 około godz. 8 zrana, ażeby pójść na przystanek tramwajowy i udać się do służby. Po drodze spotkał go konduktor tramwajowy Nowakowski, który go zagadnął i chciał z nim porozmawiać, ale Czechowski pożegnał go, spiesząc się do biura. Gdy Nowakowski uszedł 20 do 30 kroków, usłyszał strzały. Wtenczas obejrzał się i widział padającego Czechowskiego. Podkomisarz otrzymał strzał w tył głowy po prawej części czaszki. Przechodnie chcieli się rzucić na mordercę, ale ten ich powstrzymał rewolwerem. Najmniej było dwóch zbrodniarzy, drugi bowiem stał w pewnej odległości i podał mordercy kurtkę i czapkę, poczem obaj rozbiegli się w różne strony.

Nowakowski zawiadomił natychmiast o fakcie policję, która przybyła z dwoma psami policyjnymi. Jeden pies pobiegł przez cmentarz stryjski na ulicę

Pełczyńską w kierunku dworca, ale tam zgubił ślad. Morderstwo postawiło na nogi całą policję lwowską, która obstawiała dworzec i rogatki i dokonała kilkudziesięciu aresztowań w kołach ukraińskich. M. in. aresztowano sekretarza Unda, b. posła dr. Makaruszkę.

Emil Czechowski osierocił żonę i dwie dziewczynki, uczennice V i VIII kl. Wzruszająca była chwila, kiedy nadeszła żona zamordowanego. Trudno było ją oderwać od zwłok.

Nie ulega kwestji, że zamach był dziełem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która znowu przystąpiła do akcji terrorystycznej. Niedawno aresztowano koło Skolego i Synowódzka na Podkarpaciu dwie osoby, transportujące „Surme”, organ U. O. W., w ilości około 2 tys. egzemplarzy, oraz wielką ilość ulotek. Czechowski był specjalistą od spraw ukraińskich. Podobno w ostatnich dniach miał się zajmować sprawą zamordowania Hołówki. Rzecz bardzo charakterystyczna, że przez długi czas Czechowski miał ochronę, którą przed kilku dniami zniesiono. (w)

Debata polska w sejmie gdańskim

Zale polskie z powodu krzywd szkolnych — Dziwne stanowisko senatu

Gdańsk, 22. 3. (PAT.) W czasie trzeciego czytania budżetu na r. 1932/33 przemawiał dziś w imieniu mniejszości polskiej poseł Lendzion. Mówca przytoczył wiele wypadków szykanowania Polaków w szkołach mniejszościowych, zaniedbania lokali szkół polskich itp. Wspomniał również o szykanach nauczyciela Krausego, który kazal dzieciom przepisywać wyrazy: „Danzig bleibt deutsch!“ — a potem te zeszyty odebrał, aby nie było dowodu jego postępowania. Mówca stwierdził, że wskutek opublikowania tego faktu 3 obywatele gdańscy zostali ukarani więzieniem, co jest najlepszym dowodem szykanowania Polaków przez władze gdańskie.

Podczas tego przemówienia posłowie hitlerowcy przerywali, a jeden z nich używał przytem języka polskiego. Gdy p. Lendzion, odpowiadając, odezwał się po polsku, przewodniczący zaczął gwałtownie dzwonić.

Przedstawiciel senatu usiłował dowiesić niesłuszności wywodów posła polskiego i zagroził, że gdyby p. Lendzion mówił o wypadku z nauczycielem Krausem poza obrębem sejmku, to byłby pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i przykładowo ukarany.

(Wiadomo, że istotnie 3 Polaków gdańskich zostało za to skazanych na kary więzienne. — Red.)

Polskie parowozy w drodze do Marokka

Gdynia, 23. 3. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godzinie 19.40 opuścił tutejszy port norweski statek „Beldis“ z ładunkiem 12 polskich parowozów, przeznaczonych dla towarzystwa kolei żelaznych we francuskim Marokko. Z parowozów połowę umieszczono w ładowni statku, a resztę wprost na pokładzie. Celem uniknięcia możliwie kołysania statku, który parowozy i części zapasowe do

nich obciążają 1072 tonnami, statek wziął jeszcze balast wodny w ilości 800 tonn. Parowozy konwojuje do Oranu mechanik fabryki w Chrzanowie Michańko. Podróż do Marokka oblicza się na 11 do 13 dni. Transport posiada wartość przeszło 4 milionów złotych. Załadowanie parowozów w Gdyni trwało pięć dni i odbyło się bez jakichkolwiek wypadków i szkód. (S. B.)

Straszliwe skutki tornada w Stanach Zjednoczonych

Przeszło 200 osób zabitych — Okropne zniszczenie w kilku stanach

Nowy Jork, 22. 3. (PAT.) Tornado, który szalał nad stanem Alabama, pociągnął za sobą śmierć 169 osób. W stanie Georgia jest 30 zabitych.

Pirmingham (st. Alabama), 22. 3. (PAT.) Rozpaczliwe sceny rozgrywały się w okolicach, nawiedzonych przez tornado, tembardziej, że ulewny deszcz i silny jeszcze wiatr utrudnia w znacznym stopniu akcję ratunkową. Uzyskanie połączenia telefonicznego jest nie-

zwykle utrudnione. Szkody, wyrządzone przez żywioł, są ogromne.

Bisbee (st. Arizona), 22. 3. (PAT.) W ciągu ostatniej nocy szalała w okolicy burza. Dwaj farmerzy, mieszkający w małej chacie, przywiązali swe łóżka sznurami do dachu. Wiatr dach zerwał i uniósł ze sobą obu nieszczęśliwych farmerów na odległość kilkuset metrów. Jeden z farmerów przy upadku poniósł śmierć.

Zwyczaj pożyczki polskiej

Bern, 22. 3. (PAT.) Polska pożyczka stabilizacyjna nadal zwykowała. W dniu wczorajszym na giełdzie w Zurychu notowana była 59,50.

Pierwszy w Gdyni transport kakao

Gdynia, 22. 3. (Tel. wł.) Szwedzki motorowiec transportowy „Kolsnaren“, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Afryką Zachodnią i Europą, przywiózł tutaj wczoraj pierwszy w Gdyni wielki i bezpośredni ładunek ziarn kakaowych, w ilości 4 tys. worków. Kakao to, przeznaczone dla polskiego przemysłu

czekoladowego, załadowano na statek „Kolsnaren“ w angielskich portach „Accra“ i „Burutu“, z których pierwszy położony jest na Złotem Wybrzeżu, a drugi w Nigerji. (S. B.)

Powrót speców z Rosji

Równo, 22. 3. (PAT.) Przez Równo przejeżdżają znaczne partie speców z pld. Rosji w drodze powrotnej do Niemiec. Są między nimi inżynierowie i mechanicy. Podają jako powód porzucenia pracy niedotrzymanie przez Sowiety warunków umowy, t. j. niewypłacanie wynagrodzenia w dolarach, tylko w rublach, oraz niemożność zakupienia dostatecznej ilości pożywienia, jakoteż ustawiczny nadzór nad każdym kro-

kiem. W ostatnich czasach nie wolno im było wychodzić z domów po zajęciach fabrycznych. Produkcja fabryczna jest bardzo niewielka i licha. Traktory po kilku dniach nie nadają się do użytku.

Pogrzeb Kreugera

Sztokholm, 22. 3. (PAT.) W krematorium w Sztokholmie odbyła się żałobna uroczystość pogrzebu i spalenie zwłok Ivara Kreugera. Zgodnie z życzeniem rodziny zmarłego ceremonia pogrzebowa odbyła się bardzo skromnie. Uczestniczyli w niej krewni i przyjaciele zmarłego oraz najbliżsi współpracownicy.

Podwójne samobójstwo

Lille, 22. 3. (PAT.) Ogólne poruszenie wywarła tu wiadomość o wspólnym samobójstwie młodego małżeństwa polskiego.

27-letni M. Kancler, pracownik redakcji jednego z tutejszych dzienników polskich, i jego 23-letnia małżonka, z domu Szymanik, b. nauczycielka szkoły powszechnej, których ślub odbył się przed paru miesiącami, dokonali samobójstwa przez zastrzelenie się.

Cała wieś spłonęła

Łódź, 22. 3. (PAT.) W osadzie Szczerców w wojew. łódzkim wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył prawie wszystkie zabudowania mieszkalne i gospodarskie. Pożar został wzniesiony przez parobka, który ze świecą w rękę wszedł do stodoły. — Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie budynki. Straty wynoszą około 170 000 zł.

Samobójstwo młodej dziewczyny

W Poładowie w powiecie śmigielskim popełniła samobójstwo przez obwieszenie się 18-letnia Kaźmierczakówna. Targnęła się ona na swe życie w przystępie objędy religijnej. Mieszkająca z nią razem matka była w tym czasie nieobecna, po powrocie do domu zastała już tylko zwłoki. Wszelkie usiłowania przywołania nieszczęśliwej do życia były niestety daremne. (k)

Eksplzja benzyny

Ślusarz p. Józef Adamczak, zatrudniony w firmie Koszyk, Za Bramą Kaliską, zajęty był wczoraj pod wieczór spawaniem uszkodzonej beczki od benzyny. Mimo, że beczka była pusta, w chwili zbliżenia się z ogniem nastąpił silny wybuch nagromadzonych w beczce gazów. Wyrwane dno ugodziło w p. Adamczaka, odrzucając go z wielką siłą o kilka metrów. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu dożalnym przewiozło nieszczęśliwego z powodu ciężkich obrażeń wewnętrznych i poparzeń do szpitala miejskiego. (k)

łamach pism nowojorskich znajdują się jedyne w swoim rodzaju co do wielkości, objętości (i dodajmy — kosztu) ogłoszenia. A trzeba też zaznaczyć, że nie tylko pisma codzienne, wielkie organy prasy nowojorskiej, zamieszczają ogłoszenia o dziwacznej treści, ale nawet i pisma fachowe idą w tym samym kierunku.

Oto garść aforyzmów i hasel antykrzysowych, wyjętych z wielkiego tygodnika fachowego, głównego organu trustu przedzalników.

„Wieczny żalobnik i płaksa to hije-na gospodarza, stworzenie tchórzliwe, kryjące się przed słońcem powodzenia.“

„Człowiek, który narzeka na konjunkturę, czyni wszystko, aby ją jeszcze pogorszyć. Człowiek, który wierzy, wygrywa.“

„Nie zapiszesz nigdy swego nazwiska na marmurowej tablicy zwycięzców, jeśli schowasz głowę w piasku rozpacz, a resztę ciała wystawisz na kopniaki losu.“

„Mielśmy okres kamienia łupanego, okres żelaza, okres elektryczności. Dlaczego byśmy nie mieli stworzyć teraz okresu optymizmu?“

„Gdyby co pięty z pośród nas, Amerykanów, skreślił szyję hijenie pesymizmu, mielibyśmy 10 milionów dzielnych businessmenów w naszym kraju i toby już wystarczyło!“

„Płakę, bekę, wiecznego przepowiadacza katastrofy należałoby posadzić na krześle elektrycznym, aby nie dostał ataku serca, gdy nie sprawdzą się jego żalobne przepowiednie.“

„Człowiek, który powitał nowy rok ze smutną miną i stoi w drzwiach swego sklepu jak posąg nieszczęścia, powinienby sam znaleźć się na karawanie, zamiast odgrywać rolę karawaniarza.“

Trzeba przyznać, że jak na poważny, fachowy tygodnik, jest to spory rekord groteski. Artykuł nadziany od początku do końca takimi „rodzynkami“ nie peszy tu jednak nikogo. Sytuacja wymaga stosowania radykalnych środków. A w tym kierunku Amerykanie potrafią pokazać, co umieją. Em.

Fabryka stumarkówek

Berlin, 21. 3. (PAT.) Policja kryminalna wykryła w Stuttgardzie fabrykę fałszywych banknotów 100-markowych. Stwierdzono, że fabryka wyprodukowała dotychczas fałszyfikatów na 8 milj. mk. Aresztowano 8 osób. Wśród nich znajduje się główny kierownik bandy fałszerzy, rzekomy kupiec Schroeder, który przed 2 miesiącami przybył z Ameryki Południowej.

Nowy lot transatlantycki „Zeppelina“

Berlin, 21. 3. (PAT.) Sterowiec „Zeppelin“ wystartował dziś z Friedrichshafen o godz. 0.30 do lotu transatlantyckiego w kierunku Brazylii. Na pokładzie sterowca znajduje się 9 pasażerów. Komendantem jest dr. Eckener. Dzisiaj o godz. 6 rano „Zeppelin“ przeleciał nad Barceloną.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

33)

Ale Tiburcio czuwa i spełnia swój obowiązek. Dzielnym Tiburciu! Jak przed chwilą Pazio, tak i on zerdz wbija w głaz i całym wysiłkiem naprężonego ciała odpiera niebezpieczeństwo. Pod łodzią bulgoce zdradliwie, brzeg jej ze zgrzytem ociera się o śliski kamień, lecz to nic nam nie szkodzi: Tiburcio nie dopuścił do rozbicia.

Po chwili wypływamy na spokojną, szeroką wodę. Tuż za nami dąży szczęśliwie Wiśniewski, Cyprjano i Bolek na drugiej łodzi.

Tiburcio patrzy mi prosto w oczy. Patrzy długo i natrętnie. Potem uśmiecha się swym zagadkowym uśmiechem i powiada:

— Tu można się było wyrwać!

XXVII.

Koło południa wypływamy na rzekę Ivahy i w godzinę później ładujemy przy chacie Franciszka Goncalvesa. Jesteśmy znów na brzegu białych osadników, radzi z tego, że skończyła się mi-

tręga. Znużeni, przemoknięci, głodni i zziębieni, ale wnet wesołe ognisko i obfity obiad pozwalają nam zapomnieć o wszystkich przykrościach. W surowych, twardych warunkach życia, jakie wiemy, staliśmy się sami surowi i twardzi jak wszystko, co nas otacza. Nie łatwo nas zgniebić i wykoleić i nie wiele nam potrzeba, by odzyskać znów równowagę i dobry humor.

Po szmaronie odprawiam Tiburcia i wręczam mu przyrzeczony fakon, oczywiście fakon bez pochwy. Sympatyczna ceremonia odbywa się z pewną uroczystością. Wymieniamy sobie nawet komplementy i wersalskie grzeczności, i dalibóg, jakoś szczęśliwie się składa, że w słowach moich niema wiele fałszu. Toż to w końcu przyznać trzeba, że jeżeli Tiburcio był odrobinę huncfotem, to huncfotem na ogół nieszkodliwym i takim tylko, jakim go natura stworzyła.

Indjanie zegnają się z nami i zadowoleni odchodzą. Spoglądamy w milczeniu na ich oddalające się ku rzece sylwetki, poczem Pazio wdycha ciężko i zwierza się serdecznie z całą ulgą:

— Phu, nareszcie pozbyliśmy się tego huligaństwa!

Wypowiada to z takim przejęciem że wszyscy wybuchamy śmiechem.

— To prawda! — szędę z niego. — Indjanie panu się niezbyt udali, kochany Tomaszu.

— Czy ja ich może rodziłem? — odpiera nastawiony. — To samiczka ryj-

konosa ich rodzila, to mała buzią ich rodzila. A nie ja! Pies ich kasał, takich synów.

— Ale pan mnie do nich zaprowadził!

— Na to niema rady! — przyznaje i wzrusza ramionami.

A ja z całym okrucieństwem wyliczam mu na palcach ujemne saldo wypłaty nad Marequinha:

— Gościnność indjan? Niedostateczna. Polowanie? Tylko od biedy. Pogoda? Pożal się Boże, Koszyków? Mało. Strzał? Żadnych. Innych pamiątek? Mało. Dodatnich wrażeń? Skąpo. Jednym słowem....

— Wszawo! — przerywa mi Pazio z pasją.

Pomimo żartobliwego tonu rozmowy, Pazio z lekka się wstydzi i czuje się winnym. Powziawszy myśl, mówi do mnie:

— Czy ma pan czas? Tydzień czasu?

— Aż tydzień? Na co tyle?

— Zaprowadzę pana do innych indjan.

— Obiecanki, cacanki...

— Kiedy nie, barbaridade, powiadam panu, że mam lepszych indjan. O niebo gościnniejszych. Są bogaci, więc mają więcej koszyków i strzał. Jest ponoć między nimi jakiś artysta, co rzeźbi.

— Rzeźbi?

— Tak, coś tam z gliny klei. A kapiton ich to porządny chłop i do tego inteligentny, ręczę za jego pomoc. Po-

wiadam panu, to zupełnie coś innego niż nad Marequinha.

— To dlaczego tam najpierw nie poszliśmy?

— Bo tam polowanie gorsze. Choć i polowania można poprobować.

Informacje Pazio brzmią bardzo pojętnie. Namysłam się, czy jeszcze raz nie poprobować szczęścia. Strata tygodnia, to strata niewielka, tembardziej, że Wiśniewskiego wyśle tymczasem do kolonii Candido de Abreu, by sam prowadził prace ekspedycji, gromadząc okazy zoologiczne.

— Gdzie są ci indjanie? — pytam Pazio.

— Trzy czwarte dnia drogi stąd. — Jest to obóz Rosinho i leży nad samą Ivahy.

— A jak się nazywa kapiton?

— Zinjo. — Więc co, pójdziemy? Było nie było. Zdobywam się na decyzję:

— Dobrze, pójdziemy. Pójdziemy we dwójkę.

— To wyruszamy za godzinę.

— Zgoda.

W tej godzinie odbywa się druga tego dnia, również miła ceremonia. Mianowicie Tomasz Pazio i ja przypieczętujemy naszą obopólną przyjaźń wymieniając wzajemnie rewolwery. Od kogo ta myśl wyszła, to już nie wiem, zdaje mi się, że odemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakłady lotnicze Junkersa zawiesiły wypłaty

Berlin, 22. 3. (PAT.) Wielkie zakłady Junkersa w Dessau, budujące samoloty i motory, zawiesiły wypłaty i zgłosiły wniosek o wdrożenie postępowania ugodowego. Wspomniane zakłady zatrudniają około 3.000 pracowników. Pasywa firmy, według doniesień prasy, wynoszą około 13 milionów mk.,

wartość aktywów zaś około 23 milj. mk. Wśród przyczyn trudności finansowych wymieniana jest nierentowność instytutu doświadczalnego zakładów, które nie mogły spieniężyć zagranicą swoich licencji. Poza tem jedną z przyczyn trudności finansowych stanowią straty, sięgające około 1 milj. mk., jakie zakład Junkersa budowy motorów poniósł wskutek bankructwa zakładów Borsiga w Berlinie. Min. komunikacji Rzeszy udzieliło już zakładom tym pomocy w wysokości 300.000 mk. Również i min. finansów udzieliło zapomogi w kwocie 500.000 mk. W czasie prowadzenia dalszych rokowań o sanację finansów zakładów Junkersa stwierdzono, że na ten cel potrzeba od 3 do 6 milj. mk. Wymienione ministerja odmówiły udzielenia dalszych subwencji i pożyczek, polecając zdobycie odpowiednich środków ze źródeł prywatnych. Rokowania w sprawie fuzji ze znanem tow. produkcji opon „Continental” w Dessau rozbiły się w polowie ub. tygodnia.

KALENDARZYK

Środa, 23 marca 1932.

Słońce: wschód 5,48; — zachód 18,10; — długość dnia 12 godz. 22 min.
Księżyc: wschód 19,57; — zachód 5,58; — po pełni
Kal. rzk.: Katarzyna; — jutro Wielki Czwartek.
Kal. słow.: Czcimislaw; jutro Zbislaw.

Zebrania

Dziś o 19 K. S. „Warta” oddz. lekkoatl. w lokalu al. Marcinkowskiego 26;
o 19 Komitet Zjednoczonych Towarzystw (Winiary) u p. Kaczmarek;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Przybylskiego o godzinie 15,30 ul. Kościelna 4. — Śp. Romana Piosika o godz. 15,30 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Ilusi Tomaszówny o godz. 15,30 Św. Wojciech nr. 6. — Śp. Wacława Rakowskiego o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Walentyny Kirsztówny o godz. 16 z Zakładu Pod Opatrnością, ulica Bydgoska 6-7. — Śp. Magdaleny z Biniaszów Skrzypczakowej o godz. 16,30 ul. Kościelna 27. — Śp. Jana Ławickiego o godz. 16,30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Franciszki z Jackowskich Graczykowej o godz. 16,45 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Konstancji Kowandy i jej wnuczka Jerzego, o godz. 17 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 12,30 ul. Szczanieckiej 4 — drzewo budulcowe (kilka wagonów), deski, blochy, kantówka, szalówka, belki i t. d.

24-ta Loteria Państwowa (Nieurzędowa).

Warszawa, 22. 3. (PAT.) Dziś, w jedenasty dzień ciągnięcia 5 klasy 24 P. P. L. K., główne wygrane padły na nr. następujące:
25.000 zł na nr. 57.859,
15.000 zł na nr. 23.963,
10.000 zł na nr. 127.722,
5.000 zł na nr. 41.470.

Burza z piorunami nad Leszmem

Leszno, 22. 3. (PAT.) Nad Leszmem i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza z grzmotami i piorunami. Jeden z piorunów uderzył w kościół ewangelicki i uszkodził wieżę.

Z teatru

TEATR NOWY: „Osma żona Sinobrodego”, komedia w 4 aktach Al. Savoir'a. Gościnne występy p. K. Junosza - Stępowskiego.

Nomen - omen. P. Savoir przypuszczał widocznie, że wystarczy przybrać odpowiednio brzmiące nazwisko, które samo będzie wyrażać istotę jego duchowego „ja”. Przypuszczał dalej, że ta transformacja sięgnie znacznie głębiej i przerobi go odrazu na stuprocentowego Paryżanina, który rzuci śmiało rekwizywe wszystkim Flersom i Caillavet'om, zakasuje ich bezapelacyjnie, zdobędzie szturmem nadsekwańskie sceny i — co najważniejsze — ponętne miliony.

O to bodaj że przedewszystkiem chodziło, niedarło bowiem p. Savoir ujrzał światło dzienne w naszej zażydzonej Łodzi, posiadając w oryginale znacznie mniej szumne nazwisko, o tekstylnym pokroju i z pod mniejszościowego, naturalnie, znaku. Jako nieodrodny „lodzermensch” miał i on swój z Łoty sen. Dla odmiany postanowił realizować go nie „robiąc w manufakturze”, lecz sięgnął znacznie niżej z finansowego punktu widzenia, bowiem do — literatury. Rozumował zresztą — nie bez pewnej dozy słuszności — że tam narazie szerzy się wyłącznie panowanie intelektu wskutek czego pisarze mają niezmiernie płótno w kieszeniach — i w dodatku niezwykłe całe! — oraz wielkie nadzieje na łęczowe pańki mydlane.

Był to więc ugor, który czekał na swego rataja, zasobnego w tegie lemie-

Walne zebranie Związku Pracodawców

We wtorek po południu odbyło się doroczne walne zebranie Związku Pracodawców na obszar woj. poznańskiego. Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. dyr. Edward Pawłowski. Sprawozdanie roczne z czynności Związku referował syndyk, p. Zegalski. Zarząd Związku na rok 1932-33 wybrano w dotychczasowym składzie przez aklamację. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do wydania wieczornego.

O sztuce i kulturze średniowiecznej Francji

Przypominamy w ostatniej chwili, że dziś, dnia 23 marca o godz. 20 prof. dr. Tadeusz Silnicki powtórzy nader zajmujący odczyt ze specjalnie przygotowanymi przez siebie pod tytułem: „Wędrowka w zaczarowany świat sztuki i kultury średniowiecznej Francji”. Wstęp tylko 50 gr. Odczyt, zorganizowany przez Stow. Pań Miłośniczkę św. Wincentego a Paulo parafji św. Jazarskiej, odbędzie się w sali 17-tej Collegium Minus.

Zamach samobójczy

Na życie własne targnęła się wczoraj po południu, zażywając lyzolu, 33-letnia mężatka Marja M., mieszkająca na Warowni 4. Pierwsze zabiegi lekarskie przeprowadziło pogotowie ratunkowe, ze względu jednak na ciężki stan desperatki, tracącej wskutek silnych bólów co chwilę przytomność, przewieziono ją do szpitala

miejskiego. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza i porzucenie nie-szczęśliwej przez bezrobotnego męża (k)

Płonące dziecko

Wstrząsający wypadek wydarzył się w majątku Lubaszcz w powiecie wyrzyskim. Czteroletnia córeczka dojarza Dziewierskiego, usiłowała wysuszyć oblaną wodą sukienkę i stanęła przy rozpalonym piecu żelaznym. Wkrótce sukienka na dziecku zapaliła się. Na rozpaczliwy krzyk przybiegła matka i stłumiła wprawdzie ogień, jednak sama poparzyła się bardzo dotkliwie i doznała silnego wstrząsu nerwów. Dziecko w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala. (k)

Rozprawa na noże

W restauracji przy ul. Marszałka Focha 71 powstała awantura pomiędzy kilku „podnieconymi” gośćmi. W czasie bijatyki były w użyciu noże, przyczem niejaki Kawa pokuł nożem Jana Różyckiego (ul. Bukowska 23) i zranił go w brodę, szyję i pierś. Brożącego krwią opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło do domu. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— Dyrektor Kolei Państwowych inż. Stanisław Ruciński wyjechał na dzień 23 b. m. służbowo do Min. Komunikacji, a zastępstwo objął wicedyrektor K. P. inż. Włodzimierz Krzyżanowski.

MARJAN RENTGEN przybywa do Poznania!!!

MARJAN RENTGEN, najpopularniejszy polski piosenkarz, trubadur Warszawy, ulubieniec całej Polski, niezrównany odtwórca wesołych i smutnych piosenek — przybywa do Poznania i wystąpi jedyny raz w nadchodzącą niedzielę, dnia 27 marca r. b., o godz. 11-tej wieczorem w teatrze „Słońce”.

MARJAN RENTGEN w Poznaniu reklamy nie potrzebuje. Przed czterema laty niezrównany ten artysta występował czterokrotnie w „Słońcu”, słuchany i oklaskiwany entuzjastycznie przez tysięczne rzesze publiczności, która z miejsca okrzyknęła go swym ulubieńcem. Wystarczy powiedzieć, że na swym pierwszym występie w „Słońcu” Rentgen śpiewał 26 piosenek a owajom i bisom nie było końca Piosenki Rentgena jak „Panna Marjanna”, „Trzech litwinów”, „Pani Matka”, „Piosenki podwórzowe” stały się oddawna prawdziwą sensacją dnia i ograne przez wszystkie gramofony — stały się w Polsce niezwykle popularne. Nic dziwnego, że od tylu lat RENTGEN jest najpopularniejszym artystą stolicy i prawdziwym ulubieńcem kapryśnej i zmiennej publiczności warszawskiej. Wystarczy, by na najnudniejsze Rewji ulubiony Marjanek wziął do ręki swą nieodłączną gitarę i zaśpiewał swe cudne piosenki a już wtórują mu wszyscy, a sala trzęsie się od oklasków! — pisze jeden z znakomitych krytyków warszawskich i ma najzupełniejszą rację!

W niedzielnym Wieczorze MARJANA

RENTGENA — udział przyjmą ponadto uroczą pieśniarką warszawską IRENA DERLICZÓWNA, świetny komik z Qui Pro Quo” i „Ananasa” STANISŁAW BELSKI w najnowszym swym repertuarze oraz doskonałą i tak popularną w Poznaniu para baletowa FABIAN i POPIELEWSKA. Niewątpliwie niedzielny występ Rentgena w „Słońcu” stanie się wielką, oudawną upragnioną atrakcją dla naszego miasta i zgromadzi liczne sfery publiczności. Program dobrowy. Ceny miejsc najniższe od 1—4 zł. Przeprowadź bilety w składzie cygar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38. zw 13 891

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś odbędzie się ostatnie przedstawienie przedświąteczne, które wypełni arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja” z pp. Janią Biesiadką i Kreczmarem w rolach głównych. W czwartek, piątek i sobotę Teatr zamknięty.

W niedzielę wieczorem odegrana będzie sztuka romantyczna „Romeo i Julja” z pp. Biesiadką i Kreczmarem w rolach tytułowych. W poniedziałek 28 bm. po południu świetne widowisko „Kapitan z Koepenicku”. Wieczór poniedziałkowy wypełni rozbijająca farsa „Hiszpańska mucha”.

Z Teatru Nowego

„Osma żona Sinobrodego” — przepełniła i pełna wdzięku komedia Savoir'a, łącząca w sobie subtelny humor i kapitalny dowcip z żywą i barwną akcją — odegrana będzie w dniu dzisiejszym. W przepysznej tej komedji Junosza - Stępowski kreuje rolę amerykańskiego milionera, tworząc z niej istne arcydzieło sztuki aktorskiego, humoru i prostoty. W roli tytułowej p. H. Cieszkowska.

W czwartek, piątek i sobotę Teatr nieczynny.

Z Teatru Wielkiego

W okresie Wielkiego Tygodnia Teatr nieczynny.

W niedzielę po południu, po cenach znizowanych, ciesząca się rekordowym powodzeniem operetka Lehara „Hrabia Luxemburg”, w świetnej premierowej obsadzie. Wieczorem „Rozwódka”, operetka L. Falla, na której publiczność bawi się wspaniale. W poniedziałek po poł., również po cenach znizowanych, przebojowa „Cnotliwa Zuzanna” z niezrównaną J. Fontanówną w roli tytułowej.

W środę premiera jednej z najwspanialszych operetek J. Gilberta „Królowa Kina”, w której ulubieniec Poznania, Wł. Bratkiewicz, odtworzył jedną z głównych postaci, występując jako król konserw mięsnych. W roli tytułowej gwiazda operetki polskiej p. J. Fontanówna.

W najbliższym przedstawieniu operowym, w „Tosce”, wystąpi gościnnie jedna z najgłośniejszych odtwórczyń roli „Toski” p. Fr. Platówna, śpiewająca z przepiękną barwą wspaniałego głosu. Partnerem jej będzie znakomity baryton Opery warszawskiej, p. Al. Karpacki.

— nikt tego nie żałował. Znalaziono bowiem cały szereg innych momentów, posiadających duże znaczenie dla francuskiego widza. Zatem dialog był wartki, naspikowany dowcipnemi „powiedzonkami”, które w przekładzie często znikają niepowrotnie, natomiast w oryginale tryskają co chwila, niczem pierzaste race przy wtórze serdecznego śmiechu na widowni. Nie brak też mocno frywolnych scen (w Teatrze Nowym zażusowano je bardzo zżęcznie pod względem reżyserskim, które są wykorzystywane przez aktorów do ostateczności niemal. Wreszcie szalone tempo akcji pozwala zapomnieć o wielu niedociągnięciach w samej budowie, o błahej treści, sztuczności pomysłów (cały trzeci akt!), zwłaszcza, że główne role dają duże pole do popisu wykonawcom.

Wyzyskał to w całej pełni p. Junosza - Stępowski, który bodaj, że święci dziesięciolecie jako sceniczne wcielenie p. Browna. Dał znów majstersztyk co się zowie! A w dodatku operuje najprostszymi środkami, nie ucieka się do żadnych pomocniczych efektów, lecz oddziaływanie na widza właśnie tą swoją prostotą i rzadką bezpośredniością. Ani cienia wysiłku, ani jednego w ciągu całych czterech aktów sztucznego akcentu, chociaż sam autor rozsiął podobnych akcentów niemal. P. Junosza - Stępowski wygładził wszystkie nierówności, a takie sceny, jak kulminacyjna drugiego aktu i końcówki — pozostawia ugo każdemu w pamięć, zasługując na specjalne studjum w seminarjach

— nikt tego nie żałował. Znalaziono bowiem cały szereg innych momentów, posiadających duże znaczenie dla francuskiego widza. Zatem dialog był wartki, naspikowany dowcipnemi „powiedzonkami”, które w przekładzie często znikają niepowrotnie, natomiast w oryginale tryskają co chwila, niczem pierzaste race przy wtórze serdecznego śmiechu na widowni. Nie brak też mocno frywolnych scen (w Teatrze Nowym zażusowano je bardzo zżęcznie pod względem reżyserskim, które są wykorzystywane przez aktorów do ostateczności niemal. Wreszcie szalone tempo akcji pozwala zapomnieć o wielu niedociągnięciach w samej budowie, o błahej treści, sztuczności pomysłów (cały trzeci akt!), zwłaszcza, że główne role dają duże pole do popisu wykonawcom.

Wyzyskał to w całej pełni p. Junosza - Stępowski, który bodaj, że święci dziesięciolecie jako sceniczne wcielenie p. Browna. Dał znów majstersztyk co się zowie! A w dodatku operuje najprostszymi środkami, nie ucieka się do żadnych pomocniczych efektów, lecz oddziaływanie na widza właśnie tą swoją prostotą i rzadką bezpośredniością. Ani cienia wysiłku, ani jednego w ciągu całych czterech aktów sztucznego akcentu, chociaż sam autor rozsiął podobnych akcentów niemal. P. Junosza - Stępowski wygładził wszystkie nierówności, a takie sceny, jak kulminacyjna drugiego aktu i końcówki — pozostawia ugo każdemu w pamięć, zasługując na specjalne studjum w seminarjach

— nikt tego nie żałował. Znalaziono bowiem cały szereg innych momentów, posiadających duże znaczenie dla francuskiego widza. Zatem dialog był wartki, naspikowany dowcipnemi „powiedzonkami”, które w przekładzie często znikają niepowrotnie, natomiast w oryginale tryskają co chwila, niczem pierzaste race przy wtórze serdecznego śmiechu na widowni. Nie brak też mocno frywolnych scen (w Teatrze Nowym zażusowano je bardzo zżęcznie pod względem reżyserskim, które są wykorzystywane przez aktorów do ostateczności niemal. Wreszcie szalone tempo akcji pozwala zapomnieć o wielu niedociągnięciach w samej budowie, o błahej treści, sztuczności pomysłów (cały trzeci akt!), zwłaszcza, że główne role dają duże pole do popisu wykonawcom.

Wyzyskał to w całej pełni p. Junosza - Stępowski, który bodaj, że święci dziesięciolecie jako sceniczne wcielenie p. Browna. Dał znów majstersztyk co się zowie! A w dodatku operuje najprostszymi środkami, nie ucieka się do żadnych pomocniczych efektów, lecz oddziaływanie na widza właśnie tą swoją prostotą i rzadką bezpośredniością. Ani cienia wysiłku, ani jednego w ciągu całych czterech aktów sztucznego akcentu, chociaż sam autor rozsiął podobnych akcentów niemal. P. Junosza - Stępowski wygładził wszystkie nierówności, a takie sceny, jak kulminacyjna drugiego aktu i końcówki — pozostawia ugo każdemu w pamięć, zasługując na specjalne studjum w seminarjach

— nikt tego nie żałował. Znalaziono bowiem cały szereg innych momentów, posiadających duże znaczenie dla francuskiego widza. Zatem dialog był wartki, naspikowany dowcipnemi „powiedzonkami”, które w przekładzie często znikają niepowrotnie, natomiast w oryginale tryskają co chwila, niczem pierzaste race przy wtórze serdecznego śmiechu na widowni. Nie brak też mocno frywolnych scen (w Teatrze Nowym zażusowano je bardzo zżęcznie pod względem reżyserskim, które są wykorzystywane przez aktorów do ostateczności niemal. Wreszcie szalone tempo akcji pozwala zapomnieć o wielu niedociągnięciach w samej budowie, o błahej treści, sztuczności pomysłów (cały trzeci akt!), zwłaszcza, że główne role dają duże pole do popisu wykonawcom.

Wyzyskał to w całej pełni p. Junosza - Stępowski, który bodaj, że święci dziesięciolecie jako sceniczne wcielenie p. Browna. Dał znów majstersztyk co się zowie! A w dodatku operuje najprostszymi środkami, nie ucieka się do żadnych pomocniczych efektów, lecz oddziaływanie na widza właśnie tą swoją prostotą i rzadką bezpośredniością. Ani cienia wysiłku, ani jednego w ciągu całych czterech aktów sztucznego akcentu, chociaż sam autor rozsiął podobnych akcentów niemal. P. Junosza - Stępowski wygładził wszystkie nierówności, a takie sceny, jak kulminacyjna drugiego aktu i końcówki — pozostawia ugo każdemu w pamięć, zasługując na specjalne studjum w seminarjach

(gdyby takie istniały!) szkół dramatycznych.

Doskonale dotrzymała kroku swemu znakomitemu partnerowi p. Cieszkowska. Trafila we właściwy ton swobodnej konwersacji, prowadziła dialog poloczyscie, wyzyskując zżęcznie każde powiedzenie i odbijając je ku widowni, która reagowała żywiołowo. Oparła się pokusie mocniejszych akcentów w czwartym akcie i nie wypadła z tonu, odnosząc pełny sukces. Jest to jedna z jej najlepszych ról w dziedzinie komedjowej. Pragnę tu jeszcze podkreślić bardzo gustowne stroje p. Cieszkowskiej; zwłaszcza wszystkie z czwartego aktu (czarna sukienka z dżelową bluzką, dyskretnie wzorzysta pyjama i elegancki kostjum) miały t. zw. sznyt.

Z pozostałych wykonawców świetnie zarysował groteskową postać niefortunnego amanta p. Bystrzyński: dobry był w epizodycznej roli detektywa p. Górowski, dalej p. Roslan — jako dyrektor hotelu, i wreszcie — p. Czajkowski. Reżysersko całość opracowano starannie, co jest już niezmierną tradycją Teatru Nowego. Wnętrza p. Worsztynowicza — bez zarzutu.

„Osma żona” powinna cieszyć się dużym powodzeniem. Będzie to przedewszystkiem sukces jej wykonawców, gdyż p. Savoir opiera się nie na trwałych podstawach i musi szukać różnych dróg ratunku aby utrzymać się na powierzchni, co mu coraz trudniej idzie. Niema rady: tupet i spryt nie zastąpią nigdy talentu. J. H.

Z estrady

Audycja Konserwatorium

Klasy chóru i orkiestry naszego Konserwatorium Państwowego przygotowały dwa dzieła polskie, a mianowicie: „Gorzkie żale” Garbusińskiego i „Magnificat” ks. Gieburowskiego. Utwór Garbusińskiego wykonany został w Poznaniu po raz pierwszy. Jest to dzieło, noszące na sobie cechy głębokiej i szlachetnej inspiracji, będącej wyrazem przejęcia się dramatycznym tekstem kościelnym „Gorzkich żali”.

Melodyka dzieła nawiązuje do autentycznych motywów kościelnych, rozwija się jednak samodzielnie i organicznie tworząc niekiedy okresy o dużym napięciu dramatycznym i pięknie wyrazu. Koloryt harmonijny i instrumentacyjny wynika bezpośrednio z toku myśli muzycznej, nadając jej kształt jasny i pod każdym względem interesujący i wartościowy. W całości odczuwa się może brak momentów kontrastujących. Wszystkie części są wolne i dosyć ciężkie — ożywienie ich wpłynęłoby dodatnio na tok całości. Jest to w każdym razie jedno z wartościowszych dzieł, jakie się ukazały u nas w dziedzinie chóralnej w ostatnich czasach.

Drugim polskim dziełem był „Magnificat” ks. Gieburowskiego. Utwór ten był już w Poznaniu wykonany. Ozdobą wykonania ostatniego była pani Janowska, która swym głosem i inteligencją muzyczną przyczyniła się wybitnie do uświetnienia całości. Ponadto także wpłynęły liczne zmiany w instrumentacji utworu — niezawsze stylowe i udane, jednak pożyteczne, nadały bowiem całości pełniejsze brzmienie i żywsze barwy.

Kwartet solowy stanowili pp.: Strońska (sopran), Czechowska (mezzosopr.), Kielczewski (tenor) i Chruszczyński

(bas). Zespół ten był dobrze przygotowany i brzmiał w całości ładnie.

Chór, niewielki, liczebnie posiada dobre głosy, które brzmią donośnie i dają doskonale efekty czasami.

Na znacznie wyższym poziomie stoi zespół orkiestrowy, w którym szczególnie kwintet spisał się pierwszorzędnie, dając dużo i ładnego brzmienia.

Na początku orkiestra sama wykonała wstęp do oratorium „Św. Elżbieta” Liszta. Wykonanie stało na najlepszym poziomie. Dyrygował z dużą swobodą i polotem p. Łatoszewski.

Sł. Wiechowicz.

Zjazd młodzieży polskiej w Danii

Kopenhaga, 22. 3. (PAT). Jak donosi Rada Opiekuńcza Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danii, podczas Zielonych Świąt roku bieżącego, t. j. w dniach 15 i 16 maja, odbędzie się w Kopenhadze pierwszy ogólny zjazd młodzieży polskiej w Danii. Na program zjazdu złożą się: uroczyste nabożeństwo z kazaniem wykładu, pisy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zwiedzenie Kopenhagi, zabawy i. t. d. Zjazd ten niewątpliwie będzie posiadał ogromne znaczenie dla akcji budzenia i utrwalenia poczucia narodowego wśród młodego pokolenia tutejszego wychodźstwa polskiego.

Smiertelne zezadzenie w hucie

Sosnowiec, 21. 3. (PAT). Dziś rano w hucie „Katarzyna” wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 2 osób. Mianowicie w czasie naprawiania kranu w oddziale rurowym z niewyjaśnionych powodów wydostawał się gaz, który spowodował

zatrucie 2 robotników. Mimo natychmiastowej pomocy obaj ponieśli śmierć.

SPORT

Ciężka atletyka

Roczna walne zebranie POZA wybrało następujące nowe władze okręgowe: pp. Przybylski — prezes, Bytter i Chęciński — wiceprezesi, J. Kaczmarek — sekretarz, Fr. Kaczmarek — zastępca, Francuszkiewicz — skarbnik, Majcherek — przewodniczący wydz. techn., oraz Krause i Kościński — członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Ryffa jako przewodniczący, Czyż i Nowacki jako członkowie.

Lekka atletyka

Ogólnopolski bieg na przełaj panów o puchar „Sokoła” odbędzie się w drugie święto Wielkiej Nocy o godzinie 12 w południe na boisku Sokoła. Bieg ten odbywa się już od szeregu lat o nagrodę przechodnią, wspaniały puchar srebrny, fundacji ś. p. wiceprezesa okręgu A. Rączkowskiego. O puchar ten walczyć będą czelowi przełajowcy Poznania, jak i zamiejscowi: z Gdyni, Wejherowa i Bydgoszczy. Zeszłoroczny zdobywca pucharu, Jakubowski Jan, zwycięzca w ostatnim biegu drużynowym K. S. „Warta”, będzie miał nielada przeprawę w utrzymaniu tej nagrody w roku bieżącym. Mimo obecnego kryzysu zgłosiło się dotąd już 29 zawodników co wskazuje na to, że bieg ten cieszy się poparciem. Organizatorzy poza nagrodą przechodnią wyznaczili okazale nagrody dla dalszych zwycięzców. Trasa biegu w trzech czwartych prowadzić będzie na boisku samem, co publiczności da możliwość obserwowania całego niemal biegu.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Stinks” wyświetla film p. tyt. „Spadkobierca Casanova”. Casanova, gdyby mógł zobaczyć swego spadkobiercę, napewno nie byłby zbyt zachwycony.

Casanova, chociaż był człowiekiem, który nie zawsze był w porządku z siódmym przykazaniem, jednakże uwodził kobiety z miłości do sztuki uwodzenia a nie w celu wydobycia ze swych ofiar jak największej ilości pieniędzy. Tymczasem „spadkobierca Casanovy” jest zwykłym oszustem matrymonialnym, pozbawionym jakichkolwiek sympatycznych cech i jakichkolwiek odruchów rycerskości w stosunku do swoich ofiar.

Film jest wykończony starannie. Obsadę ma dobrą: Harry Hardt, Eliza la Porta, Andre Lafayette i Maly Delschaft. (Ga)

Kino „Muza” wyświetla film pod tyt. „Kobieta”. Treścią filmu jest rywalizacja dwóch przyjaciół oficerów austriackiej i rosyjskiej armii o kobietę, której pomogli do porzucenia mało sympatycznego zawodu, powiedzmy dyskretnie, „kamelowej damy”. Rywalizacja, po dramatycznych przejściach, rozgrywa się wśród walk o Czerniowce w czasie wielkiej wojny, kończy się małżeństwem bohaterki z austriackim oficerem i śmiercią oficera rosyjskiego.

Reżyserja filmu jest poprawna i w widoczny sposób starała się odtworzyć koloryt środowiska, w którym akcja się rozgrywa. Na czoło filmu wysuwa się ładna, swobodna i opanowana Norma Talmagde. (Ga)

Kino „Tęcza” wyświetla film p. tyt. „Carewicz” nakręcony według powieści Zapolskiej pod tym samym tytułem. Historia romantycznej sielanki młodego i sympatycznego carewicza i ślicznej baletniczki ma w sobie dużo ciepłych barw milego sentymentu.

W roli tytułowej oglądamy Iwana Petrowicza, którego świetne warunki zewnętrzne i inteligencja predestynują do tej roli.

Warto przypomnieć, że jeszcze w czasie wielkiej wojny polskie wytwórnie nakręciły aż dwa filmy według „Carewicza” Zapolskiej: jeden z Polą Negri, drugi z Brucówną (obecnie bawiąca w Ameryce) w roli przyjaciółki Carewicza. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiadają administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 20 marca 1932 r., o godzinie 21-szej zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, bpatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, w 62 roku życia, ś. p.

Magdalena z Biniaszów Skrzypczakowa

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, ul. Kościelna 27, w środę, dnia 23. b. m., o godz. 4,30 po południu, o czem zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina.

zw 13 901/2

Dnia 20. marca 1932 r. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy brat, szwagier, kuzyn i wujek śp.

Ludwik Bartczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 marca rb o godzinie 10 z kościoła w Chodźleży O modlitwę za duszę Drogiego Zmarłego prosi

w nieutulonym smutku pogrążona
rodzina
Milcz, Głogowicz, Wronki. np 9457

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdańsk Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z owo-
ju swych właściwości w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich
liszaj nawał liszaj ropnych ranach o różn. egzemie przys-
czach, wrzodach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i no-
sa, odmrożeniach itd. Przy zamów. en. ach uprasza się o cel uży-
teczności. Świate uznania. Jeżeli bez skutku zwróci pieniądze
Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zdóry
bez portorium. nw 9 082
chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN”, Gdansk 2. Hundegasse 4j.

1 SPRZEDAŻE

Skrzydło

mało używane wyjątkowo dobry ton niem. fabrykat i szerokie 1630 mosiężne natychmiast do sprzedania. Spieszne oferty Kurjer Poznański zdzw 40 585

11 POKOJÓW UMEBL.

Pokoik

dobre utrzymanie panienska 1. 4 1932. Ogrodowa 9. 11. prawo. np 9429

Pokój

umeblowany od 1. IV. 32. do wynajęcia. 4w. Wojciech 26 11. mieszkanie 37. z 394

28 WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

krawiecki potrzebny. Strzelecka 31 — 30. zdzw 40 755

Czeladnik

krawiecki zaraz zgłosić Ratajczaka 3 I. zdzw 40 693

Ekspedjentka

dzielna fachowa. zaraz utrzymania. mieszkaniem. Pocztowa 16. rzeźnictwo. zdzw 40 617

Pierwszorzędne BUHAJE

zapisane w księdze rodowodowej, na sprzedaż. **Majątność PĘPOWO** pow. Gostyń. zw 13 904

Ubikacji przemysłowych

od 300 do 400 m² w śródmieściu, zaraz poszukuje. Zgłoszenia z podaniem bliższych danych do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 13 903.

Przedpłata

na kwiecień 1932. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Instrucja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośn. em do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośn. przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami poczynem: 200 gr. od 1-lamowego m:im Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 wiekze dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Instrucja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc kwiecień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Instrucja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiące: kwiecień, maj, czerwiec 1932 r.	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia